goniec codzienny

WILNO
Sobota
4 października 1941 r.
Nr. 66
Cena 30 kopiejek.

Skuteczne walki na wszystkich frontach

Naloty powietrzne na zakłady uzbrojeniowe w Moskwie i pod Charkowem. Zestrzelono 15 samolotów brytyjskich. Bombardowanie urządzeń portowych w Marsa Matruk i Tobruku

Z Głównej Kwatery Führera, 3 października. Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Operacje na wschodzie prowadzone były skutecznie.

Samoloty bojowe bombardowały w nocy na 3 października z widocznym skutkiem wojskowe obiekty w Moskwie, jak również ważne zakłady uzbrojeniowe na południowy-wschód od Charkowa.

Silna eskadra samolotów bojowych zaatakowała ponownie ostatniej nocy z długotrwałym skutkiem brytyjskie centrum budowy statków New Castle. Dalsze ataki lotnicze skierowane były na ważne urządzenia wojskowe na wschodnim i południowo-wschodnim wybrzeżu brytyjskim jak również na większą ilość lotnisk.

Na obszarze Kanału myśliwce strąciły w dniu wczorajszym 9, a jednostki marynarki wojennej 3 samoloty brytyjskie.

W Afryce Północnej niemieckie samoloty nurkujące bombardowały 1 października urządzenia portowe w Marsa Matruk i Tobruku. Jednostki niemieckiej marynarki wojennej strąciły nad wybrzeżem libijskim trzy samoloty brytyjskie.

Nieprzyjaciel ani dniem, ani nocą nie ukazał się nad terytorium Niemiec.

BERLIN, 2 października. (PD). Jak się DNB z kół wojskowych dowiaduje, przedłużało lotnictwo niemieckie 1 października swoją działalność przeciwko odcinkom frontu i tyłowym połączeniom bolszewików na całym froncie wschodnim. Przy bombardowaniu linij kolejowych trafiono znowu i zniszczono wielką ilość sowieckich obiektów transportowych i zaopatrzeniowych.

Między innymi zniszczono pociąg towarowy z działami i długi szereg wagonów załadowanych czołgami. Licznymi celnymi bombami zrywano bez przerwy na różnych odcinkach tory kolejowe.

Również skuteczny był udział silnych oddziałów przy wspomaganiu wojska w walkach na ziemi. Bolszewickie oddziały poniosły od bomb i ognia samolotów poważne straty.

Komunikat włoski

RZYM, 2 października. (PD). Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje do wiadomości: W Afryce północnej ostrzelały niemieckie samoloty na wybrzeżu Cyrenajki ogniem karabinów maszynowych samolot typu Blenheim i zmusiły go do wodowania. Wkrótce potem maszyna zatonęła. Inne niemieckie samoloty zaatakowały następującymi po sobie falami obiekty wojskowe w Tobruku. Przeciwnik dokonał nalotów na niektóre miejscowości w Cyrenajce, m. i. Dżebel, gdzie trafiono w szp. polowy. Inne samoloty brytyjskie bombardowały Trypolis. Uszkodzono kilka domów prywatnych i szpital kolonialny.

W Afryce wschodniej próbował oddział nieprzyjacielski zbliżyć się do naszych stanowisk w rejonie Gondaru. Oddział został zatrzymany przez jedno z naszych pól minowych a następnie ogniem artyleryjskim rozbity. Nieprzyjacielskie samoloty przeleciały nad naszymi punktami oporu i wywołały bombami kruszącymi lekkie szkody materialne. Samoloty włoskie bombardowały w nocy na 2 października przystań lotniczą z Nicosia (Cypr). W Kanale Sycylijskim zaatakowało 7 włoskich myśliwców zespół 8 „Hurricane" i 2 z nich zestrzeliło.

Atak na miasta brytyjskie

BERLIN, 1 października (PD). Silniejsze zespoły niemieckiego lotnictwa zaatakowały w nocy z 30.9. na 1 października pewien ważny port zaopatrzenia na wschodnim wybrzeżu Anglii następującymi po sobie falami. Według pierwszych meldunków załóg, które powróciły, atak można było przeprowadzić przy jasnej widzialności ziemi, zaobserwowano liczne pożary i detonacje. Poza tym bombardowano jeszcze dwa miasta w Szkocji.

BERLIN, 1 października (PD). Atak silniejszych zespołów niemieckich samolotów bojowych na New-Castle, jak teraz się okazało, był bardzo skuteczny. Atak odbywał się od początku do końca przy sprzyjającej pogodzie, co bardzo ułatwiało wykonanie zadania.

Trafione zostały przede wszystkim koszary, domy i parki w przystani, gdzie zauważono wielkie wybuchy. Wywołano jeden wielki, oraz 12 większych pożarów.

Mimo silnej obrony wróciły wszystkie niemieckie samoloty z powrotem. Jeden balon zaporowy nieprzyjaciela został zestrzelony nad miastem i runął w płomieniach do morza. Poza Newcastle bombardowano jeszcze liczne porty na brytyjskim wschodnim wybrzeżu, między innymi Abderdeen, Hull, Ramsgate. Przy atakach na nocne lotniska zestrzelono jeden brytyjski bombowiec.

NOWY JORK, 2 października (PD). „Associated Press" donosi z Londynu, że ostatniej nocy lotnictwo niemieckie bombardowało godzinami pięć północno - wschodnich miast brytyjskich. Szkoda jest znaczna. Powstał szereg wielkich pożarów.

„United Press", donosi, że zachodzi obawa, że szkody materialne i ofiary w ludziach są większe, aniżeli początkowo sądzono. Poszczególne miejscowości były krótko ale mocno [illegible].

BERLIN, 1.X. (PD). W czasie nalotów brytyjskich samolotów na obszar kanału, niemieckie myśliwce — jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych — zestrzeliły dzisiejszego popołudnia według komunikatów cztery nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, nie ponosząc przy tym żadnych strat.

BERLIN, 1.X. (PD). Według komunikatu, otrzymanego drogą radiową, niemieckie samoloty bojowe o dalekim zasięgu zatopiły w ciągu dnia w porcie wysp Owczych nieprzyjacielski statek handlowy o pojemności 2000 trb.

BERLIN, 1 października (PD). Niemieckie myśliwskie łodzie podwodne i łodzie patrolowe zestrzeliły 30 września na obszarze Kanału trzy brytyjskie bombowce.

BERLIN, (PD). Jak DNB z odnośnych źródeł komunikuje, angielska broń powietrzna w dalszym ciągu prowadziła ataki skierowane przeciwko szpitalom. Po bombardowaniu przez brytyjskie samoloty myśliwskie budynku włoskiego szpitala wojskowego w Afryce Północnej jak również trzykrotnym obrzuceniu przez bomby wyraźnie czerwonym krzyżem oznaczonych budynków szpitalnych w Bardii, zaatakowały bombowce brytyjskie w dniu 28 września szpital na wyspie Rhodos, przy czym dach szpitala wyraźnie oznaczony czerwonym krzyżem został uszkodzony.

RZYM, 1 października (PD). Specjalny sprawozdawca agencji Stefani donosi, że na froncie północno-afrykańskim trwają zwycięskie ataki niemieckich i włoskich lotników na nieprzyjacielskie okręty.

Włoskie bombowce zaatakowały we wtorek mola i groble portu w Tobruku i obrzuciły bombami i ostrzelały ogniem karabinów maszynowych urządzenia i baraki w rejonie Marsa Matruk. Włoski bombowiec trafił bombą na północ od Sollum wielki angielski parowiec handlowy o 3 000 ton. Inny samolot zestrzelił samolot brytyjski, próbujący zaatakować włoski parowiec.

Nierealne projekty

STOKHOLM, 2 października. Korespondent morski londyńskiego „Times'a" krytykuje projekty angielskich gazet na temat możliwości przyjścia z pomocą Związkowi Sowieckiemu i określa niektóre z tych projektów jako wprost fantastyczne.

Tak np. mówiło się o tym, pisze korespondent, że angielskie i amerykańskie ładunki materiału mogłyby, w wypadku gdy transirańska kolej nie sprosta zadaniu, docierać do Związku Sowieckiego drogą przez Archangielsk. Istnieje jeszcze bowiem połączenie kolejowe między Archangielskiem i Moskwą, i Sowiety uczyniły w ostatnim czasie duże wysiłki, by tę „drogę arktyczną" poprawić i rozbudować. Nieszczęście tylko w tym, że ta droga z końcem września staje się bezużyteczną i że port w Archangielsku przez najbliższych 8 miesięcy w ogóle nie może być brany w rachubę jeśli chodzi o jakiekolwiek transporty większych rozmiarów.

Ostrzeliwanie Petersburga

BERLIN, 1 października (PD). Najcięższa artyleria niemiecka ostrzelała w dniu 30 września ponownie z dobrym skutkiem znajdujący się w porcie Kronsztadtu pancernik „Rewolucja październikowa". Pancernik ten, który w poprzednich dniach został kilkakrotnie ciężko uszkodzony przez granaty został ponownie kilka razy trafiony. W porcie Oranienbaum ostrzeliwano skutecznie krążownik sowiecki. Następnymi celami ostrzeliwanymi przez ciężką artylerię niemiecką były urządzenia portowe w Oranienbaumie, gdzie zaobserwowano silny wybuch i pożar o dużym zasięgu.

BERLIN, 1 października, (PD). Ciężka niemiecka artyleria ostrzeliwała 30 września z dobrym skutkiem ważne zakłady przemysłowe w Leningradzie.

BERLIN, 2 października. (PD). W rejonie Leningradu przedłużała nadal niemiecka ciężka artyleria 1 października, jak się DNB z kół wojskowych dowiaduje, skuteczne ostrzeliwanie portów wojennych — Kronsztadt i Oranienbaum. W Kronsztacie ostrzelały znowu działa niemieckie sowiecki pancernik „Rewolucja Październikowa". Wielki okręt handlowy, który znajdował się w Oranienbaum, został podpalony. Dalej ostrzeliwała niemiecka ciężka artyleria ponownie ważne zakłady przemysłowe Leningradu. Fabryki kirowskie, gazownia i elektrownia znalazły się pod skutecznym ogniem. Silne pożary i rozległe chmury dymu świadczyły o trafieniu obiektów.

BERLIN, 2 października. (PD). Małe niemieckie łodzie patrolujące zauważyły — jak donosi DNB z kół wojskowych — 29 września w Fińskiej zatoce dwa sowieckie ścigacze. Niemieckie łodzie zasypały ogniem jeden ścigacz tak, że jasno płonąc musiał on zwolnić bieg i przechylił się na bok. Pod skutecznym ogniem niemieckim drugi sowiecki ścigacz okrył się zasłoną dymną. Pomimo zasłony niemieckie armaty tak ciężko trafiły w sowiecką łódź, że uczyniono ją niezdolną do walki.

Akcja propagandowa przec w Italii

RZYM, 3 października. (PD). W związku z angielską i północnoamerykańską akcją propagandową, o rzekomo dramatycznym położeniem Italii, pisze dyplomatyczny korespondent agencji Stefani:

W obliczu tych nonsensów, które w ostatnich dniach rozpowszechnia się o Italii, w rzymskich kołach stawiają sobie pytanie, czy Anglicy i Amerykanie istotnie tak źle się orientują w wewnętrznym położeniu Italii, czy też propaganda ta jest dyktowana względami wewnętrzno-politycznymi tych krajów, celem wywołania wrażenia o osłabieniu wroga.

W Italii nic się nie dzieje, stwierdza korespondent, co by mogło usprawiedliwić rozpowszechniane przez wroga wersje. Front wewnętrzny jest silnie zwarty. Masy wiedzą, że wojna jest długa i twarda. Ostatnio wprowadzone ograniczenia odpowiadają społecznej sprawiedliwości. Większości narodu one wychodzą na dobre. Jeżeli obecnie Anglia wewnętrzny front Włoch rzuciła na szalę propagandy, to dozna ona wielkiego rozczarowania.

Może w maju może w grudniu...

TOKIO, 2 października. (PR). Z telefonicznej rozmowy między „Tokyo Nichi Nichi" z jej nowojorskim przedstawicielem na temat opinii kół amerykańsk. co do postawy Waszyngtonu wobec konferencji w Moskwie oraz ogólnego położenia wynika co następuje: Efektywna pomoc dla Moskwy jest możliwą tylko za kilka miesięcy, a może nawet dopiero na wiosnę. Powszechnie panuje przekonanie, że chwilowo dla Moskwy mało można zrobić. Najważniejszym problemem jest zagadnienie transportu.

Udział Włochów w niszczycielskiej bitwie w rejonie Kijowa

RZYM, 1 października (PD). Według wiadomości prasy włoskiej uzupełniających wymienioną w komunikacie niemieckim bitwę niszczycielską na wschód od Dniepru, otoczenie Sowietów odbywało się przez wojska włoskie na przestrzeni mającej szerokości 100 kilometrów i idącej 100 kilometrów w głąb. Przy jednoczesnym koncentrycznym ataku z północnego zachodu i południowego wschodu t. zn. w kierunku biegu Dniepru, udało się włoskim oddziałom już po pierwszym dniu kocioł zamknąć, w następnych zaś dniach planowo go podzielić i ostatecznie oczyścić.

Ponieważ wzięci dotychczas jeńcy pochodzą z czterech różnych sowieckich dywizyj piechoty, zostały prawdopodobnie te cztery dywizje w kotle tym zamknięte i zniszczone.

Dzienniki włoskie podkreślają niezwykle ciężkie warunki, które wojska włoskie musiały przezwyciężyć. Liczne odcinki frontu zostały zamienione przez Sowiety w pola minowe, pozatym użyto dużych sił pancernych. Udział włoskiej broni powietrznej i saperów w tym sukcesie wojsk włoskich jest również podkreślany.

RZYM, 1 października (PD). Włoski korpus ekspedycyjny znajdował się według urzędowego doniesienia w ostatnich dniach w walkach między Dnieprem a jednym z jego dopływów. W trwającej kilka dni akcji biły się dywizje włoskie z nadzwyczajną energią.

Na froncie jednej z dywizyj włoskich przedpole zostało zasiane sowieckimi trupami. Oczyszczanie terenu z oddziałów wojskowych 4 bolszewickich dywizyj postępuje naprzód. Liczba wziętych przez korpus włoski jeńców wynosi obecnie ponad 5000, podczas gdy zdobyty bogaty materiał jeszcze nie został zliczony. Włoskie lotnictwo zestrzeliło w ostatnich tygodniach około 15 nieprzyjacielskich samolotów.

RZYM, 1 października. Ostatnie resztki otoczonych na Ukrainie przez włoski korpus ekspedycyjny wojsk sowieckich zostały według specjalnego komunikatu Stefani zniszczone. Oprócz ogromnej ilości zabitych i rannych wzięto do niewoli 7000 jeńców i zdobyło wielkie ilości materiału wojennego.

Skutki niespodziewanego ataku

BERLIN, (PD). DNB komunikuje ze źródeł wojskowych: Podczas niszczącej bitwy w rejonie na północny wschód od Dniepropietrowska w środku idących w formie obcęgów oddziałów niemieckich i włoskich znajdował się niemiecki pułk pancerny, który niespodziewanie przeszedł do ataku i spowodował zamknięcie się obcęgów i stworzenie wielkiego kotła, sprzyjającego bitwie niszczycielskiej.

W tym samym czasie oddziały niemieckie i włoskie pędziły coraz to nowe masy bolszewików, stłoczone wskutek ataku czołgów. Otoczeni bolszewicy zostali ściśnięci i zniszczeni.

Olbrzymie ilości zniszczonego materiału wojennego, tysiące trupów i długi szereg jeńców świadczyły o ciężkich walkach, które spowodowały zniszczenie trzech dywizyj sowieckich.

—o—

Strajk w Glasgow

SZTOKHOLM, 1 października (P. D.). W mieście Glasgow doszło według doniesienia „Daily Mail" do olbrzymich demonstracyj szkockich robotników przemysłu zbrojeniowego, którzy zastrejkowali. Pochód demonstrantów maszerował głównymi ulicami Glasgowa aż do izby handlowej, gdzie zatrzymał się, Herbert Morrison, minister wewnętrznego bezpieczeństwa, który na kilka dni przybył do Szkocji, aby ustalić przyczyny tamtejszych niepokojów wśród ludności.

Skoro demonstranci ujrzeli ministra, uderzyli tłumnie, jak przedstawiciel „Daily Mail" donosi, na niego kołem i domagali się załatwienia ich skarg.

Morrison który sam pochodzi z partii robotniczej, oświadczył, że jego ministerstwo nie jest „właściwe" dla skarg robotników. Niektóre czynniki zaproponowały, by strejkujących robotników wciągnąć natychmiast do wojska. To żądanie daje okazję niektórym szkockim gazetom do postawienia pytania, czy służbę w brytyjskim wojsku należy uważać za karę.

Sytuacja na froncie środkowym

BERLIN, 1.10. (PD). Z kół wojskowych informuje DNB: Na szeroką skalę zamierzone ataki bolszewickie na środkowym odcinku frontu wschodniego zostały wśród ciężkich strat w ludziach i wielkiej stracie materiału wojennego odparte.

Rozpowszechniane przez Londyn twierdzenie, że Niemcy na wspomnianym odcinku frontu zostali odrzuceni jest czystym wymysłem,

Przeżycia komunistv w Związku Sowieckim

Uprzemysłowienie Związku Sowieckiego

IX.

Całą gospodarkę Związku Sowiec kiego nastawiono na jeden cel: uzbrojenie czerwonej armii do spodziewanej wojny rewolucyjnej, oraz na konieczne do tego organizowanie na olbrzymią skalę uprzemysłowienia kraju, i to w tempie poprostu szalonym. Było zupełnie jasne, że w tej sytuacji nie mogło być mowy o jakiejkolwiek zdrowej, organicznie się wiążącej i uzupełniającej gospodarce. Powstał niegospodarczy, bezpla nowy chaos na wszystkich odcinkach zaopatrywania tak pracujących mas w najelementarniejsze, potrzeb ne do codziennego życia artykuły, jak i przemysłu oraz rolnictwa w maszyny, przyrządy i narzędzia.

Koła zaufane oddawna się orientowały w rzeczywistej sytuacji i nie dawały wiary przedkładanym statystykom o wielkiej jakoby wydajności produkcyjnej różnych komisariatów ludowych. Wszyscy wiedzieli, że te „góry danych statystycznych" mają znaczenie tylko propagandowe, i to jedynie dla zagranicy.

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Partii, na którym badano dane drugiej piatiletki, dostarczone przez kontrolę, doszło do gwałtownego zderzenia między poszczególnymi przywódcami partii i gospodarki, oraz do osobistych napaści. Każdy z obecnych komisarzy ludowych sta rał się na podstawie własnego materiału statystycznego udowodnić, że wydajność w jego resorcie jest największa i że prowadzony przez niego dział gospodarki sowieckiej jest najważniejszy, dlatego, by otrzymać jak najwięcej pieniędzy z budżetu.

Ceniony za swoją odważną rzeczowość ówczesny komisarz ludowy dla spraw rolnych, Jakowlew, nie wytrzymał, i w pewnej chwili zawołał: „Wszyscy siedzimy tu razem i zamiast zajmować się w istocie smutnymi, realnymi stosunkami, jakie panują w naszej gospodarce oraz starać się naprawić, wysilamy się na okłamywanie jedni drugich. Upokarzającym jest przy tym to, iż wszyscy wiemy, że każdy kłamie, i że w ten sposób okłamujemy się wzajemnie".

Pracujący w kierujących urzędach centralnych państwa fachowcy, grupujący się około Rykowa, Syrcowa, Piatakowa i innych, a zwłaszcza większość „specjalistów partyjnych", którzy wyrośli zagranicą i byli tam przeszkoleni, mieli pełną świadomość, że jeśli miało się jeszcze coś uratować, należało szybko i radykalnie zmienić kierunek gospodarki państwa.

Lecz Stalin postanowił inaczej. Dla niego nie istniał bałagan w gospodarce, nie istniały dychawiczne fabryki. Widział tylko statystyki, które ogłaszano światu jako „zwycięstwa socjalistycznego kierowania gospodarką". Jedynie on był święcie przekonany, że w sowieckiej go spodarce jest wszystko jak najlepiej, a niepowodzenia są albo zupeł nie zrozumiałym wynikiem początkowych trudności, albo też zostały spowodowane przez „szkodników". Przedsiębiorstwa przemysłowe i war sztaty Związku Sowieckiego znał tylko ze słyszenia albo też z reportaży fotograficznych, które przedkładał mu Kaganowicz.

To zdanie Stalina, które jako urzędowy pogląd partii przez bliższe je go otoczenie zostało bezwzględnie przeforsowane, było energicznie popierane przede wszystkim przez kierujące sfery partyjne na prowincji.

Poczynając od r. 1928/29 docho dziła do coraz większego znaczenia wzrastająca stale liczba owych terroryzujących, brutalnych ludzi, która, nie posiadając przygotowania fachowego oraz umiejętności panowania, a także poczucia osobistej i społecznej odpowiedzialności, w la tach rewolucji dorwała się na prowincji do władzy i panowała tam bezapelacyjnie, jako „potentaci par tyjni". Zpośród nich wybierano kandydatów do centralnych organów partyjnych i państwowych. Oni też forsowali owe plany budowania „gigantów", które miały służyć nie dla odbudowania zrujnowanego życia gospodarczego, lecz do przygotowania rewolucji światowej. Najmniejszy opór, stawiany tym dyletantom, piętnowano jako „małomiasteczkowe zacofanie", a później jako „szkodnictwo". Oni to, opętani manią wielkości, zachwycali się hasłem Stalina „dopędź i prześcignąć" za wszelką cenę i na wszystkich odcin kach przemysł zagraniczny.

Po wdarciu się tych świeżych sił w 1929/30 r. zaczęło się rozszerzanie dotychczasowych planów rozbu dowy. Rozpoczęto chaotyczną budowę zakładów przemysłowych o nie bywałych rozmiarach nie badając wpierw, czy istnieją wystarczające bazy surowców. Dużo z tych zakładów, po zmarnowaniu olbrzymiego mnóstwa materiału budowlanego oraz milionowych kwot na opłacenie pracy, jeszcze przed ich wykończeniem trzeba było „konserwować". Ale i to „konserwowanie" było mydleniem oczu. Wykończenie bowiem i puszczenie w ruch tych zakładów nie doszło nigdy do skutku, gdyż w międzyczasie pokazało się, że na miejscu nigdy nie było surowców, choć przedtym twierdzono, że są albo też, że surowce ze względów gospodarczych czy technicznych nigdy na miejsce nie mogły być do starczone.

Z drugiej strony często budowano z niesłychanym nakładem pieniędzy i pracy ludzkiej gigantyczne elektrownie w niedostępnych, bezdrożnych okolicach, a dla ich potężnej wydajności elektrycznej nie tylko obecnie, ale i na dzisiejszej nie ma zbytu oraz możliwości wykorzystania.

Gwałtowne próby puszczenia fabryk w ruch przy pomocy niewykwalifikowanych sił, skończyły się zupełnym fiaskiem. Skutek był ten, że dopiero co przywiezione, za wydar te głodującej ludności pieniądze kupione zagranicą kosztowne urządzenia techniczne, w ciągu kilku tygod ni zostały zupełnie zepsute przez niewykwalifikowaną obsługę i trzeba było kupować nowe urządzenia. Nadto przeważną część wyproduko wanych przez niewyszkolonych robotników wyrobów fabrycznych, jako zupełnie niezdatnych do użytku, trzeba było zniszczyć.

W niezliczonych wypadkach biura projektów, które wyrastały jak grzyby po deszczu, robiły zupełnie złe projekty bardzo skomplikowanych przedsiębiorstw przemysłowych. Na podstawie tych fałszywych albo też niewystarczających planów zamawiano maszyny, które po nadejściu, ze względów technicz nych, nie pasowały do siebie.

Dostarczone instalacje do elektro wni były za słabe do puszczenia w ruch licznych maszyn zakładów.

Skomplikowane automaty i półautomaty, które były absolutnie nie potrzebne do produkcji zamierzonych wyrobów, oraz zbyt drogie, musiały być w krótkim czasie zastąpione przez mniej skomplikowane maszyny.

Place budowlane na prowincji, gdzie na polecenie półanalfabetów miały być wyciśnięte zpod ziemi giganty przemysłowe, już w kilka miesięcy po rozpoczęciu pracy podob ne były do olbrzymich pobojowisk. Walały się wszędzie nawpół odpakowane drogie maszyny do produkcji narzędzi, nadesłane z Niemiec, nanośniki, zakupione w Anglii, przywiezione z Ameryki pogłębiarki, pod czas gdy potrzebne do tego liny stalowe, kupione „ze względu na taniość" w innym państwie, znajdowały się gdzieś pod kupą wyrzuconej ziemi. Deszcz i śnieg, zimno i upał zmieniały się, a pod ich wpływem te leżące przeważnie pod gołym nie bem milionowe wartości w krótkim czasie niszczały.

Roboty budowlane posuwały się bardzo powoli, przy robieniu bowiem projektów nie uwzględniano zwykle warunków miejscowych. Na miejscu, gdzie projektowano budowę, zamiast równej doliny był błotnisty teren pagórkowaty. Żeby móc budować projektowany zakład przemysłowy, trzeba było najpierw sko pać pagórki, zasypać zagłębienia oraz odwodnić cały teren. Potrzebne były do tego niesłychane prace ziemne, których jednak w projekcie nie przewidziano. W ten sposób nie tylko odwlekało się budowę, ale i koszty wzrastały w nieskończoność. Usiłowania fachowców o przeniesienie budowy na dogodniejszy teren rozbijały się o upór potentatów partyjnych. Oświadczali demonstracyjnie, że chcą budować właśnie na tym miejscu, przed którym gospodarka kapitalistyczna cofnęłaby się z przerażenia. Taka już jest bolsze wicka „wytrwałość".

Tymczasem maszyny dostarczone przez zagranicę w terminie, leżały pod gołym niebem.

A jeśli roboty postąpiły tak daleko, że można było rozpocząć mon towanie maszyn zagranicznych, pokazywało się, że częściowo są już do niczego. Biura projekcyjne zwalały całkowitą winę na zagranicznych dostawców, którzy jakoby źle, ślimie albo też z chciwości na zarobek nie dostarczyli właściwych maszyn.

Powstawały więc z firmami zagranicznymi konflikty, które zwykle się kończyły się tym, że dostawcy udowodnili, iż maszyny były dostar czone w porządku.

W ten sposób „przeprojektowano" setki milionów rubli w złocie oraz miliardy rubli papierowych.

A końcowy rezultat tego chaosu gospodarczego? Nawpół wykończone fabryki, niezliczone cmentarzyska maszyn, olbrzymie góry wybrakowanych towarów, niezliczone skargi oraz protesty ze strony ludności na dostarczone małowartościowe wyroby przemysłowe, i kompletne zdyskredytowanie sowieckich wyrobów przemysłowych na wszystkich rynkach zagranicznych.

Fakty te nie mogły być naturalnie na stałe utrzymane w tajemnicy.

Celem ukrycia przed oczyma ludności sowieckiej właściwych przyczyn zbrodniczej gospodarki, chwycono się wypróbowanego środka wszystkich niezdolnych despotów: za wszelką cenę szukać i znaleźć „winnych".

O to, że się ich znalazło, postarał się przyjaciel Stalina, później rozstrzelany szef GPU, Jagoda, oraz jego poprzednik na tymże stanowisku, Mienżyński, jak również Krylenko ze swoim aparatem sądowniczym.

W krótkim czasie więzienia „pań stwa robotników" były przepełnione technikami-inteligentami, oraz fachowymi robotnikami. Inscenizowano proces za procesem, a zdumio ny obywatel sowiecki i zagranica dowiadywali się, że „bezczelny wróg klasowy podniósł głowę", by pozbawić biedaka Stalina owoców jego genialnych prac, mających na celu uszczęśliwienie pracujących Związku Sowieckiego.

Skutek zrzucenia odpowiedzialności na fachowców i robotników fachowych miał dla gospodarki sowie ckiej fatalne następstwa. 1930/31 r. rozpoczęła się masowa ucieczka sił technicznych do tych zawodów i czynności, w których nie była potrzebne wiadomości techniczne, a przede wszystkim gdzie nikt nie był osobiście odpowiedzialny.

Wobec niesłychanego braku tech nicznych sił fachowych przemysł sowiecki znalazł się w bardzo przykrej sytuacji. Ale poradzono sobie. Zarządzono badanie poprzedniego życia oraz wykształcenia wszystkich funkcjonariuszy sowieckich, a nawet robotników w zakładach przemysłowych.

Na podstawie specjalnego ustawowego zarządzenia powyławiano zro zpaczonych fachowców z miejsc, gdzie się powciskali; otrzymali nominacje na odpowiedzialne stanowiska, i zmuszono ich pod rygorem surowych kar do natychmiastowego rozpoczęcia pracy, którą dobrowolnie porzucili.

Z końcem 1931 r. w całej gospodarce sowieckiej panował kompletny bałagan. Fachowiec zmieniał fachowca, dyrektor — dyrektora.

Doszło do tego jeszcze jedno.

Centralna Komisja Kontrolująca zebrała materiały, na podstawie których udowodniono, że lokalni kierownicy partii zmieniali często zatwierdzony przez centralę plan budowy i że przeznaczone przez Moskwę na budowę pieniądze zostały zużyte na zupełnie inne cele. Zamiast budować fabryki, spichrze zbożowe, składy itp., budowano kina, kluby, teatry, place sportowe, łaźnie i podobne urządzenia które miały być budowane z dochodów lokalnych.

Jest zupełnie jasne, że w takiej sytuacji trudno było mówić o planowej i uporządkowanej rozbudowie przemysłu sowieckiego.

Od Norwegii aż po Saharę

działa skutecznie lotnictwo niemieckie

BERLIN, 2 października (PD). Niemieckie lotnictwo, jak DNB z miarodajnych źródeł dowiaduje się, wykazało również w ostatnich trzech dniach września swoją wyższość jeś li chodzi o siłę bojową i technikę. W przeciągu trzech dni zestrzelono 43 samoloty brytyjskie, podczas gdy lotnictwo niemieckie w walce przeciw ko Anglii nie straciło ani jednego samolotu. Przy swoich nalotach nocnych na Rzeszę ograniczyli się Brytyjczycy w całości do bezskutecznego zrzucania bomb.

Rów. też podczas jednego nalotu na Norwegię musieli oni zawrócić od wybrzeża a bomby rzucić do morza. Niemieckie lotnictwo natomiast niosło w dzień swój ogień zwycięsko dookoła Anglii. Przez wyspę brytyjską aż do Szkocji, zaatakowało silniejszymi oddziałami i z dobrym skutkiem centrum budowy okrętów New - Castle, zatopiło na wschód od Great-Yarmouth okręt towarowy o 8000 TRB i jeden okręt wojenny z konwoju kontrtorpedowców, jak również koło wysp Owezych 2 okręty towarowe o łącznym tonażu 3.300 TRB.

Dniem i nocą atakowało ono woj skowe urządzenia i tereny portowe nad Kanałem Św. Jerzego, na połud niowo - wschodnim i wschodnim wybrzeżu Anglii, brytyjskie obozy woj skowe i składy materiałów, urządzenia przeładunkowe i parki amunicyjne pod Tobrukiem i uszkodziło poważnie jeden statek handlowy na Morzu Śródziemnym.

Działania na wschodzie były skutecznie wspierane następującymi po sobie falami ataków z powietrza na umocnienia polowe i stanowiska Sowietów. Silne zespoły niszczyły systematycznie urządzenia kolejowe koło Charkowa, w rejonie Dońca, pod Moskwą, w rejonie źródeł Wołgi i pod Leningradem, przy czym sa mych tylko pociągów z transportami zniszczono 33.

Lotniska sowieckie były bez przer wy bombardowane. Na ziemi i w walkach powietrznych zniszczono w tych trzech dniach więcej aniżeli 200 samolotów sowieckich, podczas gdy stracono tylko 8 maszyn własnych. W rejonie Kronsztadtu trafio no ciężką bombą w sowiecki pancernik i sowiecki krążownik.

Najważniejsze ze stanowisk wo jennego urządzenia w Leningradzie i w Moskwie były każdej nocy cel nie bombardowane.

NIEDOLE ANNY 24

Opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

Noc zapadła. Obie kobiety nie kładły się spać. Ciotka Pola zrywała się na każde stuknięcie i szła słuchać pod drzwiami. Każde auto, przejeżdżające ulicą, sączyło w ich dusze przerażenie.

Anna ułożyła Asia, sama usiadła koło łóżeczka i trwała w nieruchomym otępieniu. Zdawało się Annie, że przez tę jedną noc przybyło jej wiele lat.

Rano Anna zdecydowała się: odgrzebała w pamięci wszystkich znajomych w Wilnie i w jego najbliższych okolicach. Postanowiła powędrować z dzieckiem na ręku od drzwi do drzwi, by szukać schronienia.

— Jak nie zastaną w domu, to najczęściej dają spokój — słyszała poprzedniego dnia. — Trzeba się ukrywać przez pewien czas, aż się uspokoi i człowiek przestaje być szczutym zwierzęciem na parę tygodni lub miesięcy. Tak było we Lwowie... A potym znów to samo.

— Czyż można tak żyć? A może poddać się z rezygnacją losowi? Gdyby tylko o nią samą chodziło! W grę wchodził Aś! Co będzie z dzieckiem, jeśli ich rozłączą?

Zgodnie z postanowieniem wczesnym rankiem Anna z Asiem wysunęła się z domu. Wzięła koszyczek, trochę w nim bielizny i pożywienia. Udała się na Legionową, gdzie mieszkała jej dawna koleżanka szkolna. W domu nie zastała nikogo.

— Wyjechali wszyscy do krewnych na wieś — objaśniła ją sąsiadka. — Chyba nie wrócą prędko.

Wróciła. Posiedziała trochę na murku na Małej Pohulance, po tym na górze Buffałowej. Wypoczęła i ruszyła na dalsze poszukiwania.

W jednym z domów, do których pukała, oświadczyli jej:

— Sami czekamy, że lada chwila po nas przyjadą. Jesteśmy już nawet spakowani.

W innym odmówiono jej wręcz gościny:

— Niech się pani nie gniewa, ale ja mam siedmioro osób starych lub dzieci. Za nich wszystkich ponoszę odpowiedzialność. Nie mogę ich narażać przez ukrywanie pani.

Wieczorem Anna wróciła do domu.

— Nikt po nas nie przyjeżdżał, Aniu — melduwała ciotka Pola. — A tu tak pusto samej, jak zabrali Emilcię i Stasiuka. Rady sobie człowiek nie może dać. Nawet modlić się trudno...

Nie rozbierając się, zdrzemnęły się obie znużone. Zdziwił Annę brzask dnia i wołanie Asia.

— Tak mocno zasnęłam. Sama nie wiem, jak się to stało — usprawiedliwiała się.

— Przecież ty, Aniu, nie nie jadłaś cały dzień i całą poprzednią noc nie spałaś. Stracisz siły, a potrzeba ich teraz coraz więcej w tym bolszewickim piekle.

Anna przypomniała sobie:

— Mikołaj zapowiedział swoją wizytę na 22-go, na niedzielę. Wie na pewno o wszystkim. Więc zapewne nie grozi mi niebezpieczeństwo, przy najmniej narazie. Jeszcze prawie cały tydzień!

Dzień schodził po dniu ze straszliwą powolnością. Po ulicach w nocy i w dzień huczały ciężarówki, wywożące ludzi. Do Anny docierały wiadomości.

— Odszedł pierwszy transport. Na wagonach było napisane „Omsk".

— Kogo właściwie oni biorą? Wywożą inteligentów, robotników, starców, dzieci, starszych... Kogo właściwie uważają za wroga?

Na to nikt po nie umiał dać odpowiedzi.

— Na Meczetowej była w nocy strzelanina. Chcieli zabrać jednego. Zaczął strzelać. Zabił jednego agenta i uciekł, chociaż strzelali za nim.

— Jeszcze onegdaj nie było wagonów oczekuje na przymusowych pasażerów.

— Kolejarze mówią, że ładują do wagonów po 70 i więcej osób. Drzwi zamknięte, ludzie nie mają czym oddychać. Więcej się podusi, niż dojedzie na zesłanie.

— W pewnej fabryce zwolali robotników na wiec i tłumaczyli im, jaka to władza bolszewicka dobra: wrogów ludu nie więzi, nie rozstrzeliwuje, tylko osadza na innych terenach, gdzie będą mogli żyć swobodnie. Tacy dobrodzieje!

— Wolałbym kulką w łeb — mówił jakiś robociarz ponuro, — niż patrzeć, jak dzieciaki zdychają jeden po drugim w Kazachstanie.

Pewnej nocy rozpaczliwy krzyk z sąsiedniego mieszkania obudził Annę i cały dom. Anna ujrzała przez okno stojącą pod domem ciężarówkę.

Od pamiętnej soboty prawie nie rozbierała się.

— Niech się ciocia szykuje — po wiedziała prawie spokojnie. — Przyjechali tu.

Ciotka zaczęła się modlić.

Czekały w milczeniu. Krzyk ucichł już. Słyszały bicie własnych serc. Po godzinie zatrzeszczał motor. Samochód odjechał, zabierając trzy osoby od sąsiadów Anny.

Nie spały już do rana.

Tak mijały dni i noce. Ręce opadały przy każdej czynności. Człowiek zamieniał się w słuch przy każdym podejrzanym odgłosie, dochodzącym z zewnątrz. Każdy turkot motoru, czy okrzyk na ulicy hypnotyzował, naprężał bardziej jeszcze na piętę do granic możliwości ludzkiej nerwy.

Pewnego dnia Anna uświadomiła sobie:

— Jutro niedziela. On przyjdzie. Po mnie, jak się wyraził... A dziś już mniej wywozili...

Coprawda ludzie twierdzili z prze konaniem:

— Będą jeszcze dwie „czystki". Te raz dopiero kończą wywozić pierwszą partię.

Jedni twierdzili, że następny etap wywożenia odbędzie się za kilka dni, inni, że za kilka tygodni, a może na wet miesięcy.

Ciężarówki z wywożonymi ludźmi już tylko zrzadka ukazywały się na ulicy.

— Dziś jeszcze zabrali byłego bur mistrza Staszysa — opowiadano Annie, — jego córkę i dwoje prześliczne nych małych dzieci...

Dzieci... To słowo ściskało bólem serce Anny.

— Co przyniesie jutro? Z czym przyjdzie ten okropny człowiek? Jak ja mam postąpić? — zadawała sobie pytania Anna, nie umiejąc na leźć odpowiedzi.

(D. c. n.)

ROCZNICA ZAWARCIA PAKTU Trzech Mocarstw

Podajemy art. Maxa Clauss'a, wydr. w nr. 475/476 gaz. „Deutsche Allgemeine Zeitung".

Wojna angielska jest wojną, której celem jest przeszkodzenie urzeczywistnieniu nowego porządku na świecie; widział ją i pragnął jej długo przed wybuchem także prezydent Roosevelt. Już w 1936 r., gdy narodowo-socjalistyczne Niemcy, mając na uwadze połączenie się, zawarły pakt antykominternowski z Japonią, do którego w rok później przystąpiła także faszystowska Italia jako pierwotny sygnatariusz, Roosevelt gwałtownie się temu sprzeciwił i próbował napiętnować trzy mocarstwa, pragnące zaprowadzić nowy porządek, jako „napastników". Zgodnie z tym Wielka Brytania oraz dawna republika francuska wypowiedziały 3 września 1939 r. Rzeszy Niemieckiej wojnę, do której później przystąpiła Italia jako sojusznik Niemiec i potęga śródziemnomorska.

27 września 1940 r., a więc przed rokiem, destrukcyjnym i reakcyjnym celom wojny angielskiej po raz pierwszy przeciwstawiono wolę narodów wywalczenia nowego pokoju, mianowicie w kancelarii Rzeszy w Berlinie, w obecności Wodza Niemiec, minister spraw zagranicznych Rzeszy, minister spraw zagranicznych Italii oraz japoński ambasador podpisali pakt trzech mocarstw.

Pierwsze zdanie we wstępie określa w sposób ogólnie obowiązujący i jasny zasady nowego porządku. „Rządy Niemiec, Italii i Japonii są przekonane, że warunkiem trwałego pokoju jest otrzymanie przez każdy naród na świecie należącej mu przestrzeni". W ten sposób Japonia uznała kierownictwo Niemiec oraz Italii przy tworzeniu nowego porządku w Europie, przeforsowane oraz zwycięsko utrzymane w walce z Anglią, zaś mocarstwa te uznały kierownictwo Japonii na wschodnio-azjatyckim obszarze.

W ciągu pierwszego roku trwania pakt trzech mocarstw, który, jako obejmująca świat klamra porządku, wiąże nie tylko zbieżne aktualne interesy, lecz i głębokie siły historyczne trzech państw, udowodnił na obszarze europejskim swoją silną moc przyciągającą. Do paktu przystąpiły z kolei w zakresie swoich interesów Węgry, Rumunia, Słowacja i Bułgaria. Przystąpienie do wojny jedynego na południowym wschodzie państwa, w skład którego wchodziło kilka narodowości, wywołało po belgradzkim puczu kryzys, który doprowadził do zlikwidowania z własnej woli tego państwa, a to dlatego, że ciemny duch Wersalu nie chciał ustąpić duchowi nowego porządku. Zamiast tego państwa 16 czerwca przyłączyło się do paktu nowoutworzone państwo Chorwackie.

W kilka dni później niemieckie armie na rozkaz Wodza Niemiec zwróciły broń przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu, zagrażającemu nowemu porządkowi w Europie, a nawet istnieniu europejskich narodów kulturalnych i przygotowującego się do potężnego uderzenia. Obok narodu fińskiego, na który Moskwa przed rokiem podstępnie napadła, obecnie z niemiecką siłą zbrojną oraz włoskim korpusem ekspedycyjnym na froncie wschodnim maszerują, walczą i zwyciężają żołnierze: słowaccy, węgierscy i rumuńscy. Wśród ochotników, biorących udział w tych bezprzykładnych zmaganiach narodów, znajdują się na pierwszym miejscu obok Hiszpanów, bojownicy nowej Chorwacji. Zjednoczenie się państw z trzema mocarstwami stało się w ten sposób braterstwem broni. Także Bułgaria, z której bolszewizm chciał zrobić swoją bazę na Bałkanach, pokrzyżowała podstępne plany.

Niemcy, Italia i Japonia, które, zawierając pakt trzech, złączyły się jako reprezentanci nowego porządku wśród narodów, do zrealizowania misji pokojowej znalazły w sobie siłę i wolę, płynącą z zakorzenionej w nich zasady porządku; spowodowało to, że już dawniej wspólnie zajęły postawę obronną przeciw rozkładającemu wszystko komunizmowi oraz kominternowi, wtrącającym się do nie swoich spraw a zatruwających narody.

I tak, jak pakt antykominternowski z 1936 r. nie był zwrócony przeciwko jakiemuś państwu, tak samo pakt trzech mocarstw z 1940 r. w artykule 5 stwierdził, iż zawarcie go nie zmierza w żaden sposób do naruszenia politycznego status quo między zawierającymi pakt stronami a Związkiem Sowieckim. Klamra porządku spinała europejskie kraje Dalekiego Wschodu z krajami Zachodnimi. Między nimi znajdował się zależny od Moskwy kolos, zamieszkały przez liczne narody.

Biorąc za punkt wyjścia art. 5 Paktu Trzech, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop wystosował wtedy do Stalina list, w którym, pomimo, że znane już było negatywne stanowisko Moskwy w sprawach bałtyckich i bałkańskich, wyraził życzenie oraz nadzieję dalszego wyjaśniania przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim oraz ujęcia ich w konkretne kształty, czego sobie życzą mocarstwa Osi. Dla kontynuowania rozmów, minister spraw zagranicznych zaprasza do Berlina pana Mołotowa. Podczas pobytu pana Mołotowa w Berlinie, rząd Rzeszy dochodzi do przekonania, iż Związek Sowiecki godzi się na rzeczywistą i przyjazną współpracę z mocarstwami trójporozumienia, a zwłaszcza z Niemcami, tylko pod warunkiem, jeśli Niemcy zgodzą się zapłacić za to żądaną przez Związek Sowiecki cenę. Ceną tą jest wyrażenie zgody na dalsze przenikanie Związku Sowieckiego na północ oraz południowy-wschód Europy (sojusz wojskowy z Bułgarią, zajęcie Dardaneli, wydanie Finlandii w ręce Moskwy)... „W ten sposób", powiada się w nocie ministerstwa spraw zagranicznych do Związku Sowieckiego z 22 czerwca 1941 r., „próby mocarstw trójporozumienia, mające na celu porozumienie się ze Związkiem Sowieckim, doznały niepowodzenia".

W Azji Wschodniej Japonia zadanie swoje, jako państwo porządkujące spełniła w ciągu pierwszego roku istnienia Paktu Trzech przez doprowadzenie do skutku pokoju między Sjamem i Indochinami Francuskimi; następstwem tego było zawarcie w lecie br. umowy o obronie między Japonią a Indochinami. Zawierając umowę, także rząd francuski stanął faktycznie po stronie mocarstw Osi. Uznanie chińskiego rządu narodowego Wang Czing Weija przez mocarstwa trójporozumienia należy, tak jak to poprzednio miało miejsce z uznaniem Mandżukuo, również traktować jako akt mieszczący się w ramach współpracy Zachodu i Wschodu.

Cesarz japoński reskryptem z 27 września 1940 r. podał do wiadomości narodu japońskiego zawarcie w Berlinie paktu trzech. W ten sposób dano wyraz temu, że pakt nie jest związany tylko z rządami. W rocznicę zawarcia paktu prasa tokijska powtórnie wydrukowała dosłowny tekst paktu oraz podkreśliła, że jest on podstawą nowego porządku tak na Zachodzie jak i na Wschodzie.

Celem tego paktu w zakresie polityki światowej jest i pozostanie skuteczne utrudnianie zamiarów przeciwnikom, którzy nieustannie dążą do rozszerzenia wojny. Zawarta w art. 3 wojskowa klauzula defensywna skierowana jest przeciwko każdemu, kto próbuje rozszerzyć wojnę i jest ostrzeżeniem, które nie może się nie odbić na szczuciu do wojny na obszarach między Atlantykiem i Pacyfikiem. Albowiem stoi za tym ostrzeżeniem potęga państw oraz narodów, które skierują się przeciwko temu, kto je wyzywa.

Niemcy, Italia i Japonia jako państwa porządkujące, stoją mocno na swoich obszarach. Albowiem i przodujące stanowisko Italii na Morzu Śródziemnym, oparte o Oś Berlin — Rzym, jest istotną częścią składową paktu trójporozumienia. Agresja charakteru politycznego jak również wojskowego jest paktowi obca. W przeciwieństwie do tajnych dokumentów z ich podstępnymi kruczkami, pakt jest sformułowany precyzyjnie i ujmuje sprawy z zasadniczego punktu widzenia. Zgodnie z jego duchem narody, zamieszkujące wspólny obszar, mogą rozwijać swe narodowe zamierzenia, zabezpieczające polityczne samostanowienie, oraz coraz to ściślej współpracować w zakresie spraw gospodarczych dla dobra wszystkich.

Nowa Europa i Nowa Azja Wschodnia to nie postulaty teoretycznych, chłodnych rozważań, lecz nie dająca się zatrzymać w swoim rozwoju rzeczywistość. W obu częściach świata fakty mówią same za siebie. Szczególnie charakterystycznym dla ukształtowanego w ciągu wieków realizmu trzech mocarstw, które 27 września 1940 r. złożyły uroczystą przysięgę budowy nowego porządku, jest to, że pakt uwzględnia fakty i w żadnym wypadku ich nie gwałci. Celem ostatecznym tego instrumentu, którym posługuje się pełna dynamizmu dyplomacja, jest pokój na całym świecie; pokój ten przygotowuje się przez współpracę z wszystkimi jednakowo myślącymi. Albowiem pierwszym warunkiem tego pokoju jest stworzenie oraz utrzymanie stałego porządku pokojowego na własnym odcinku.

Akt łaski w Szawlach

Stanowczo ze zbrodniarzami, łagodnie ze zbłąkanymi

v. D. Szawle, we wrześniu.

Niewtajemniczonemu przedstawiały Szawle w sobotę niecodzienny widok. Na obszernym placu rynkowym miasta, obramowanym wysokimi masztami z powiewającymi na wichrze swastykami i chorągwiami starych litewskich barw, zebrało się kilka tysięcy mieszkańców. Pośrodku tego tłumu stała większa grupa mężczyzn i kobiet, strzeżona przez litewskich policjantów. Większość młodych twarzy wyrażała napięcie, oczy wszystkich były skierowane na wzniesioną trybunę pod baldachimem, której fronton ozdabiały zielone girlandy i lśniący proporzec Wielkich Niemiec. Cisza pełna oczekiwania zapełniała wielki plac, gdy przybyło szereg automobili. Zabrzmiała komenda. Urzędnicy policji sprezentowali broń przed przybyłym Okręgowym Komisarzem Gewecke. Wszedł on na trybunę i wygłosił do tłumu przemówienie, którego każde zdanie następnie było przez tłomacza tłomaczone na język litewski.

Okręgowy Komisarz wspomniał na wstępie, że w ostatnim czasie kilkakrotnie dochodziło do aktów sabotażu. W czasie śledztwa musiała pewna ilość osób być aresztowana, ponieważ posądzona była o działalność komunistyczną. Niezbicie dało się przy tym ustalić podżegaczy i przywódców.

Wobec niezbitych dowodów przyznali się oni do winy i otrzymali zasłużoną karę. W ubiegłym tygodniu zostali oni na tym samym placu publicznie rozstrzelani.

Tych tutaj pod strażą przybyłych ogółem 85 mężczyzn i kobiet potraktowały władze jako zbałamuconych, którzy dawali wiarę obietnicom bolszewickim, ale nie byli na żołdzie moskiewskim.

Jak mocno i bezwzględnie potrafią Wielkie Niemcy karać zdrajców, tak łagodnie postępują one, jeśli chodzi o otumanionych, którzy znowu do normalnego procesu pracy, a przez to i do społeczności narodowej mogą być z powrotem przyjęci.

Na mocy uprawnień przekazanych mu przez Fuehrera, ogłosił Komisarz Generalny ułaskawienie 85 mężczyzn i kobiet. Teraz mogą oni z powrotem wracać do swoich ognisk domowych i przez swój wkład pracy nad odbudową kraju usprawiedliwić położone w nich zaufanie. Wolność swoją zawdzięczają oni bojownikowi o pokój Europy — Adolfowi Hitlerowi.

Podczas gdy w czasie przemawiania Komisarza Okręgowego rozlegały się głośne przytakiwania, ułaskawieni po ogłoszeniu decyzji o ich zwolnieniu wybuchowo okazywali swoją radość dając znaki rękami. Kobiety, a także i wielu mężczyzn, zakrywało, wzruszone, pokryte strumieniami łez twarze.

Na komendę odsunęli się na stronę pełniący dotychczas straż urzędnicy policyjni, a zbałamuceni przez pozbawionych sumienia żołdaków moskiewskich ludzie mogli wkroczyć na otwartą im wspaniałomyślnie drogę wolności aby okazać się godnymi zaufania.

(Według „Deutsche Zeitung im Ostland")

Bombardowanie Malty

BERLIN, (PD). DNB komunikuje ze źródeł wojskowych: włoskie siły lotnicze ponownie atakowały w nocy na 29 września i w ciągu dnia 29 września urządzenia portowe w La Valetta na Malcie oraz obiekty wojskowe na wyspie Gozo w pobliżu Malty. Ataki odniosły pożądany skutek. Podczas tego ataku został w pobliżu Malty trafiony brytyjski okręt zaopatrzeniowy.

Churchill odmawia pomocy swemu bolszewickiemu sprzymierzeńcowi

BERLIN, (UD). (Informacja). Ostatnia mowa Churchilla jest w niemieckich kołach politycznych uważana za interesującą pod tym względem, że zawiera wyjaśnienia dotyczące sytuacji militarnej, politycznej oraz kwestii zaopatrzenia w żywność w Anglii.

Wyjaśnienia te wzmacniają tylko w Niemczech wiarę w zwycięstwo i utwierdzają w przekonaniu, że Anglia zbliża się ku katastrofie. W gruncie rzeczy mowa ta, jak to wyjaśniają, stanowi pomieszanie nieświadomości o istotnej politycznej i militarnej sytuacji Rzeszy z zakłopotaniem w stosunku do własnego narodu.

ZAWOALOWANA ODMOWA

Rdzeń przemówienia stanowi próbę wyjaśnienia własnemu narodowi powodów z racji których Anglia nie zamierza więcej Sowietom udzielać pomocy. Do tego wniosku doszły tutejsze koła na podstawie następującego zdania uważanego za istotne: „Pod wielu względami problemy w obliczu których znajdujemy się obecnie, przypominają nam te wobec których znaleźliśmy się w roku ubiegłym, gdy byliśmy zmuszeni z krwawiącym sercem odmówić wysłania ostatnich jeszcze posiadanych eskadr myśliwskich do Francji, gdyż od nich zależała cała nasza zdolność oporu".

Z tego zasadniczego zdania przebija sztucznie robiony pesymizm, który ma zgóry przygotować naród angielski i Związek Sowiecki do odmownej odpowiedzi na ew. skierowane przez Moskwę żądania. Dla dobrze poinformowanych kół niemieckich jest rzeczą niewątpliwą, że Moskwa zażądała wysłania korpusu ekspedycyjnego, nie robi to różnicy czy miał on być użyty na Kaukaskim czy też na innym froncie. Odpowiedź Churchilla, jak podkreślają w kołach niemieckich, jest o tyle interesująca że poraz pierwszy dopuszcza myśl o nieużyteczności angielskich sił lądowych, z zaznaczeniem że chodzi tu o niewielką jednostkę nie posiadającą żadnego znaczenia pod względem militarnym.

Churchill musiał się przyznać do tego wg. niemieckiego wyjaśnienia by stwierdzić że właśnie z tego powodu nie może udzielić Sowietom w żadnej formie pomocy militarnej. Wydaje się to, jak specjalnie podkreślają, jądrem całego przemówienia, które dyplomatyczny korespondent Reutera, nazy najbardziej optymistycznym jakie Churchill od początku wojny wygłosił. O ile pogląd ten jest rzeczywiście szczery, musi być z optymizmem w Anglii, jak Wilhelmstrasse miało okazję usłyszeć, dosyć krucho.

WBREW OCZYWISTYM DANYM

Jednym z optymistycznych zdań na które się korespondent Reutera powołuje jest np. twierdzenie Churchilla, że rezerwy produktów żywnościowych w Anglii są obecnie większe niż w chwili wybuchu wojny. Zasoby zapasów były zawsze w Anglii minimalne, jak wyraźnie podkreślają w Berlinie, gdyż gospodarka wyżywienia, przed wojną pracowała w Anglii nie posiadając właściwie prawie żadnych zapasów, gdyż dowóz drogą morską trwał bez przerwy. Statystyka angielska w swoim czasie ustaliła, że podczas pokoju musi dziennie przybyć co najmniej 150 statków o pojemności 100.000 do portów angielskich by kwestia zaopatrzenia Anglii w żywność była zabezpieczona.

LICZBA TONAŻU TEŻ SFAŁSZOWANA

Jeżeli Churchill podaje pozytywne dane o zmniejszeniu w ostatnich miesiącach ilości zatopionego tonażu, to w kołach niemieckich fakt ten potwierdzają zaznaczając, że nie jest to bynajmniej zasługą angielskiej obrony, lecz zmniejszeniu się ruchu statków idących do Anglii wogóle o 50 proc., gdyż duża ilość statków została wycofana z gospodarki angielskiej i użyta dla innych celów. Przy tym według opinii niemieckiej jest rzeczą całkiem obojętną czy spadek ten został spowodowany działalnością łodzi podwodnych i samolotów, czy też należy go przypisać innej przyczynie. W każdym razie, podkreśla się tu specjalnie, Churchill zostanie odpowiednio pouczony gdy zostaną opublikowane cyfry zatopionego przez Niemców tonażu.

W kołach Wilhelmstrasse wskazują dla scharakteryzowania przemówienia Churchilla, że angielska polityka rosyjska na początku niemiecko - rosyjskiego konfliktu bazowała na triumfującym twierdzeniu, że Anglia znalazła szpadę, która jej umożliwi chwilę wypoczynku i możliwość intensywnego zbrojenia się. Nastawienie to w ciągu niewielu miesięcy zmieniło się zasadniczo, gdyż Churchill dzisiaj podkreśla, że sowieckiemu sojusznikowi należy dostarczać cały będący w dyspozycji angielskiej materiał wojenny by mu w ogóle umożliwić stawianie oporu.

Zamiast przerwy, która miała służyć do zbrojenia się powstało tak obciążenie angielskiego potencjonału wojennego, że Churchill ciągnie już linę ratowniczą.

Wiara w złudę

Naród angielski odczuje rzeczywistość na własnej skórze

BERLIN, 2 października, (PD). Prasa traktuje ostatnią mowę Churchilla w Izbie Gmin jako przyznanie się do trudności, w jakich Anglia znalazła się wskutek sowieckich klęsk i rosnących strat w tonażu w ostatnim tygodniu. Jako pełne wartości przyznanie się ocenia się fakt, że Angli nie ma możności wzięcia inicjatywy w swoje ręce. Poza tym, tak podkreślają gazety, jest mowa brytyjskiego prezydenta ministrów zwykłą mieszaniną świadomej obłudy i kłamstwa, pod maską której Churchill już dawno stara się ukryć przed społeczeństwem prawdziwą sytuację narodów brytyjskiego imperium.

Z pewnością już dostatecznie przyzwyczajeni do agitatorskich leków Dr. Eisenbarta Brytyjczycy, pisze „Berliner Boersenzeitung" poddani zostali tym razem procedurze, przekraczającej miarę wytrzymałości nawet dla duchowo sterylizowanych pacjentów. Tyle oczywistych kłamstw, nieudowodnionych i nie dających się udowodnić twierdzeń, krzyczących sprzeczności, nie dających się dotrzymać obietnic i przepowiedzi, ile w tej mowie zawarło, stanowi bez wątpienia rekord w długiej praktyce tego szarlatana.

Omawiając oświadczenia Churchilla o bitwie na Atlantyku, ironizuje „Deutsche Allgemeine Zeitung" twierdzenie brytyjskiego premiera, że wśród zatopionych tylko bardzo niewiele było ważnych okrętów. Czy chce Churchill powiedzieć, że przez Atlantyk ze Stanów Zjednoczonych również tylko jeden „nieważny" okręt płynie do Anglii, pyta gazeta.

„Voelkischer Beobachter" zauważa w związku z obietnicami pomocy dla Moskwy: O losie Sowietów rozstrzygają nie retoryczne zwroty Churchilla, lecz inne czynniki, których skuteczność już pokrzyżowała rachunki brytyjskie na Wschodzie. Poza tym, pisze gazeta, nie dał on poznać, jak sobie właściwie wyobraża pomoc dla Moskwy.

Premier Wielkiej Brytanii nie nazywałby się Churchill, pisze „Zwoelf Uhr-Blatt", jeśliby nie wrócił do starej sztuki robienia złudzeń. Pozostawmy spokojnie Anglię w jej wierze w złudy. Naród angielski odczuje rzeczywistość na własnej skórze.

Nie wolno uchylać się od pracy

Próżniacy będą surowo karani

W urzędzie pracy w Wilnie odbywa się obecnie obowiązkowa rejestracja bezrobotnych. Bezrobotni po zarejestrowaniu się w miarę możności otrzymują przydział i zależnie od swoich uzdolnień i wykształcenia są kierowani na różne roboty. Skierowanie jest obowiązkowe i w razie odmowy przyjęcia ofiarowanej pracy, bezrobotny nie tylko będzie skreślony z listy, lecz i ukarany, gdyż nadal próżniactwo nie będzie tolerowane.

Kilku bezrobotnych zlekceważyło wezwanie urzędu pracy i nie stawiło się do wyznaczonych robót. Na polecenie kierownika urzędu policja zatrzymała Kacarowskisa Stanisława, zam. przy ul. Polockio (Połocka) 42—2, Mościanicę Romualda, zam. przy ul. Polockio (Połócka) 13/1—10 oraz Koblinasa Albina, zam. przy ul. Mindaugo (b. Słowackiego) 19—21, którym za próżniactwo grozi kara. Wezwań urzędu pracy lekceważyć nie można. (s)

Kartki na drzewo

Konferencja władz w sprawie opału

Onegdaj odbyła się konferencja władz zwierzchnich w sprawie zaopatrzenia ludności miasta w niezbędny opał.

W myśl mającej się ukazać nowej ustawy, wkrótce zostaną wprowadzone specjalne karty na opał.

W ten sposób zostanie przeprowadzony racjonalny podział opału między wszystkich mieszkańców miasta, co jest szczególnie ważne ze względu na zbliżający się okres zimowy. (t)

Zwiększają się dostawy mleka

Rolnicy otrzymają pasze treściwe

Ostatnio zanotowano we wszystkich mleczarniach i punktach zbiorczych mleka znaczne zwiększenie się dostaw. Mimo okresu jesiennego, w którym podaż mleka zawyczaj się zmniejsza, prawie wszystkie mleczarnie pracują z pełnym obciążeniem. Rolnicy dostarczający mleko otrzymują zaświadczenia, na podstawie których mogą zaopatrywać się w potrzebne im towary w swych spółdzielniach.

Pomimo późnej pory roku krowy mleczne jeszcze mają paszę zieloną. Mimo to coraz bardziej jest aktualna sprawa pasz treściwych, koniecznych do utrzymania mleczności na właściwym poziomie. Pasze te niebawem będą dostarczone i za pośrednictwem mleczarń rozdane dostawcom mleka. Jednocześnie rolnicy winni zwrócić większą uwagę na wykorzystanie paczy we właściwym gospodarstwie, skarmiając dla bydła nać buraczaną i łęciny od ziemniaków, względnie sporządzając z nich kiszonki na zimę.

Wstrzymanie wydawania

zezwoleń na kupno

Celem uniknięcia nieporozumień i niepotrzebnej straty czasu przez ludność, inspekcja handlowa m. Wilna i okręgu komunikuje, że czasowo zostało wstrzymane wydawanie zezwoleń na kupno towarów przemysłowych wszelkiego rodzaju. (s)

Skargi na personel sklepowy

należy wpisywać do ksiąg zażaleń

Zaopatrywanie ludności w artykuły pierwszej potrzeby na podstawie kart żywnościowych odbywa się na ogół sprawnie i trzeba podkreślić z zadowoleniem, że obecnie już nie słyszy się powszechnych skarg na personel sklepowy. Publiczność również wykazuje się dużym zdyscyplinowaniem się i zrozumieniem sytuacji.

Mimo to jeszcze są małe niedociągnięcia, które można łatwo usunąć. Np. sklepów „Maistasa" i „Pienocentrasa", wyznaczonych do sprzedaży masła, jest stanowczo za mało. Wyznaczone dla nich rejony, zwłaszcza na przedmieściach, są zbyt rozległe i dlatego sklepy nie mogą wczas obsłużyć wszystkich klientów, a ludność jest zmuszona marnować czas w kolejkach.

Zdarzają się również kierownicy sklepów, którzy jeszcze nie umieją należycie spełniać swych obowiązków i dokuczają klientom, gdy ci zgłaszają się po należne im towary. Obowiązkiem kierownika sklepu jest troska o należyte obsłużenie klienteli i dostarczenie każdemu tego, co mu według prawa należy.

Publiczność winna w wypadkach nadużyć, lub nieodpowiedniego postępowania ze strony personelu sklepowego żądać istniejących we wszystkich sklepach ksiąg zażaleń i do nich wpisywać swe pretensje. Winni w stwierdzonych wypadkach będą ukarani.

Trzeba stosować się

do obowiązującego cennika

Wobec wygórowanych cen na owoce i jarzyny, pobierane przez sklepy i prywatnych sprzedawców od dnia 1 b. m. na produkty te wprowadzony został nowy cennik.

Nie wszystkie jednak sklepy podporządkowały się nowemu zarządzeniu i ustanowiły właściwe ceny.

Tak na przykład, w sklepie państwowym przy ulicy Gedymina Nr 5, jeszcze w dniu wczorajszym można było podziwiać ceny jabłek po 12 rubli za kilo.

Wypadek powyższy nie jest niestety odosobniony. Należy się spodziewać, że organy policji miejskiej zwrócą na to uwagę i przystąpią do sprawowania protokółów za nie stosowanie się do cennika. (t).

Gdy liście z drzew opadają

Już jesień... Dozorca przed mymi oknami zmiata opadłe z drzew liście.

Tak niedawno jeszcze było lato. Nasze krótkie, mało słoneczne, północne lato.

Dlatego tak tęsknimy do wiosny, dlatego tak boimy się naszej długiej zimy.

Już kwiaty doniczkowe przywędrowały z ogródków na parapety okienne, już się zaczyna mycie szyb przed oklejaniem okien, uszczelnia nie wszelkich szpar, przez któreby mogło przedostać się mroźne powietrze zimowe.

Bo zaczynają się nocne przymrozki ze szronem.

Gosposie na rynku rozmawiają o zakupach na zimę.

— Paniusia nie wie, gdzie można kupić beczułkę na kapustę?

— Kiedy paniusia ma zamiar zao patrzyć się w kartofle na zimę?

— Czy paniusia już sprowadziła opał na zimę?

* * *

W cukierni przepełnienie. Trudno nie tylko o wolny stolik, lecz nawet o wolne krzesło. Tak samo jak przed 25 laty, w tej samej cukierni, podczas tamtej wojny.

Tylko inne twarze. Już nie ma dawnych starych bywalców. Dwadzieścia pięć lat! Znaczny okres czasu! Tyle się zmieniło, tyle się przeżyło. Jedni już leżą w grobie, innych za wierucha dziejowa rzuciła gdzieś w inny kąt świata, ktoś znów powędrował bolszewickim eszelonem „w nieznane"... Czy wróci?

Nie widać już tych nowych, obcych mi twarzy. Wyobraźnia moja zaludnia cukiernię starymi znajomymi. Piję haust po hauście przestygłą czarną kawę. I kawa ma ten sam smak jak tamta przed 25 laty.

Lecz wyczuwam coś nowego. Coś, czego wtedy nie było. Coś, co przeszkadza mi z przymkniętymi oczyma całkowicie się przenieść w owe czasy. Co to? To nie kwartet smyczkowy w rogu sali. To głośnik radio wy napełnia salę dźwiękami upojonego tanga.

Wtedy jeszcześmy radia nie znali...

Czas już wracać do domu. Zapalam papierosa, by żarzącym się w ustach ogieńkiem ostrzegać przechodniów w ciemnej ulicy przed zderzeniem. „Ach, przepraszam!..." Nikt mi nie odpowiedział. Wpadłem bowiem na jedno z drzew, obramujących ulicę Gedymina...

Szeleszczą mi pod nogami suche, opadłe z drzew liście.

Jesień...

Liczę miesiące szarugi, mrozów, roztopów: październik, listopad, grudzień... Naliczyłem siedem takich miesięcy. Jak daleko do wiosny!

Lecz zato z jakąż radością powitamy wiosnę.

Upragnioną, krótkotrwałą, naszą północną wiosnę.

(ax).

Urząd Pośrednika przy Komisarzu Okręgu

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, przy osobie Komisarza Okręgu Wilna powołano urząd Pośrednika dla rozpatrywania spraw ludności.

Podania do Pośrednika należy składać przy ulicy Magdalenos (ulica Św. Magdaleny) Nr. 4. (t)

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Włodzimierza Marszałka — 50 rb. ofiaruje na b. więźniów politycznych Natalia Grabowska z córką. 43

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Andrzeja Wędziagolskiego na b. więźniów politycznych Polaków — Bezimiennie 50 rubli. 45

Wiadomości z dnia

4 październ. SOBOTA Franciszka

— ŚWIĘTO M. B. RÓŻAŃCOWEJ. W najbliższą niedzielę przypada święto Matki Boskiej Różańcowej. W związku z tym we wszystkich kościołach odbędą się odpowiednie nabożeństwa z kazaniami. W kościele Św. Ducha będzie uroczyście obchodzony odpust M. B. Różańcowej, a po uroczystościach odpustowych rozpocznie się czterdziestogodzinne nabożeństwo.

— CENTRALIZACJA TRANSPORTU CIĘŻARÓWKAMI. Samochody ciężarowe posiadane przez wileńskie przedsiębiorstwa i instytucje zostały przekazane do centralnego przedsiębiorstwa transportowego „Fahrbereitschaft", które będzie przydzielało ciężarówki według kolejności potrzeb. Centralizacja środków transportowych ma na celu lepsze ich wykorzystanie. (s).

— KARTY ŻYWNOŚCIOWE NA PAŹDZIERNIK. Na miesiąc październik na terenie m. Wilna rozdano łącznie 162456 kart żywnościowych dla ludności aryjskiej, wobec 154603 kart rozdanych w miesiącu ubiegłym.

Przypominamy jednocześnie, że karty są rozdawane tylko raz w miesiącu i w razie zagubienia nie będą pod żadnym pozorem wydawane po raz drugi. Wszelkie podania do władz w tej sprawie pozostaną bez odpowiedzi. (s).

— OTWARCIE CZYTELNI-BIBLIOTEKI NA ŚNIPISZKACH. Na przedmieściu Śnipiszki została otwarta miejska biblioteka-czytelnia, zaopatrzona w duży wybór książek w językach polskim i litewskim. W czytelni oprócz tego znajdują się wszelkie pisma. Biblioteka mieści się przy ul. Kalvarijos (b. Kalwaryjska) 29 i jest czynna codziennie w godzinach 13—18 oprócz dni świątecznych.

— SKLEPY MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH TOWARU UCZNIOM NIE SPRZEDAJĄ. Ze względu na dokonany przydział materiałów piśmiennych do wszystkich szkół wileńskich, sklepy i księgarnie towaru młodzieży szkolnej nie sprzedają. (t).

— KOLEJNY KONCERT W FILHARMONII. W sali Filharmonii w najbliższą niedzielę odbędzie się kolejny koncert symfoniczny pod batutą Kaczinskasa i Szymkusa z udziałem solisty K. Juodelisa. W programie: Beethoven, Russel, Mozart, Wagner i Gruodis. Początek o godz. 16.

— W SOBOTĘ — KONCERT PUBLICZNY. W sobotę, 4 września, w godzinach od 5 do 6 po południu odbędzie się na Placu Ratuszowym koncert publiczny zespołu muzycznego Armii Niemieckiej. Zespół muzyczny dał już w ostatnich dniach w Wilnie szereg koncertów. W sobotę, w godzinach popołudniowych niewątpliwie zbierze się znowu liczna publiczność na Placu Ratuszowym, aby posłuchać w ciągu godziny dobrej muzyki wojskowej.

— BIAŁORUSKI KOMITET NARODOWY W WILNIE organizuje drugi zkolei miesięczny kurs z białorusoznawstwa dla kandydatów na nauczycieli białoruskich szkół powszechnych. W programie kursu: białoruski język i literatura, historia Białorusi i problemy kultury białoruskiej, geografia Białorusi oraz dodatkowo: psychologia, pedagogika i metodyka, a także język niemiecki.

Zapisy na kurs odbywają się codziennie w lokalu Białoruskiego Komitetu Narodowego — Wilno, Gedymina 4.

Dla kandydatów z prowincji Komitet stara się zapewnić bezpłatne mieszkanie. Nauka bezpłatna. Początek zajęć w poniedziałek, dnia 6 października r. b. Zajęcia będą się odbywać w godzinach popołudniowych.

— KIEROWNICTWO SZKOŁY Powszechnej Nr. 13 w Wilnie wzywa uczniów tejże szkoły do natychmiastowego stawienia się do lokalu szkolnego przy ulicy Tilto (b. Mostowa) Nr. 14.

— BIAŁORUSKO - ROSYJSKIE GIMNAZJUM w Wilnie przyjmuje młodzież obojga płci do wszystkich klas. Do kl. I przyjmuje się na podstawie świadectwa z 5 oddziału szkoły powszechnej. Z oddziału 6-go uczniowie wstępują do kl. II. Z 4 od działu można składać egzamina do kl. I. Adres szkoły: Auszros Vartų g. (Ostrobramska) 29.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt.
Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.